

Biografistyka Pedagogiczna
Rok 10 (2025) nr 4
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI: 10.36578/BP.2025.10.83

Ks. Janusz Miąso

**Walenty Bal (1920–2002):
kapłan – pedagog – patriota
Obraz duchownego zapisany w pamięci**

**Walenty Bal (1920–2002):
Priest – Educator – Patriot
The Image of the Spiritual Stored in Memory**

Abstract: Every environment has extraordinary figures, authorities who are respected, admired, bestowed with great respect and also a certain social love, and even glorified in some sense, and what is very important, who set high moral and ethical standards and in moments of doubt and difficulty, clearly show how to live and act, so as not to lose humanity but always to rise to the heights of altruism and the highest moral standards. The period of communist enslavement was a very difficult time for Poles, but fortunately there were beautiful people, among whom was Father Walenty Bal, who always knew how to live and act, so as to protect and nurture humanity, education, patriotism and the highest values. Father Bal is an extraordinary man, an extraordinary teacher, priest and patriot, who will remain for the people of Rzeszów forever someone who was able to raise themselves and others to these very heights and for which people are universally grateful to him.

Keywords: Walenty Bal, educator, patriot, altruist.

* Ks. Janusz Miąso (ORCID: 0000-0002-2055-0152) – dr hab., prof. UR, Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Pedagogiki i Filozofii, Instytut Pedagogiki, kontakt: jmiaso@ur.edu.pl.

Wprowadzenie

Wksiędze Daniela znajdujemy myśl: „Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze” (Daniel, 12,3). Te piękne słowa pojawiają się w kontekście ucisku, jakiego nie znały narody (Daniel, 12,1-2). Rzeczywiście okres komunizmu to dla Polski okres straszliwego ucisku¹, bohaterskiej śmierci wielu wspaniałych bohaterskich Polaków i permanentnej walki o ideały i o Polskę². Człowiekiem, kapłanem, nauczycielem, który niewątpliwie świecił, jak drogowskaz w ciemnościach komunistycznego terroru był ks. Walenty Bal³ o którym świadczyli i świadczą mieszkańcy Rzeszowa⁴, jak o tym, który będzie świecił jak gwiazdy przez wieki i na zawsze na naszym rzeszowskim⁵ i polskim niebie. W artykule wykorzystano wiele świadectw, a jednym z nich jest następujące świadectwo jego wychowanka, który nazwał ks. Walentego znamienym określeniem „Boży latarnik”:

Ksiądz Walenty Bal był jak drogowskaz przy trudnej i wyboistej wędrowce ku Bogu, przestrzegał przed wszelkim skrótem i jakimkolwiek relatywizmem. Surowy i zgrzebny wobec siebie samego, dla bliźniego łagodny niczym werseł Ewangelii. Własnym przykładem uczył takiego życia, po którym człowiek nie boi się spotkania z Panem, gdy Ten łamie pieczęć śmierci na księdze życia i czyta ją strona po stronie...⁶.

- 1 I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, oprac. L. Zbikowska, Marki 1999, s. 15–17; Autorka przeprowadziła wywiad z ks. Balem, gdzie mocno zaakcentowano jego przesłuchania przed sądami i wyroki komunistycznych sądów, a także ubeckie najścia.
- 2 K. Sabat, *Pedagogiczne implikacje patriotycznej działalności Tadeusza Gajdy „Tarzana” (1924–1946)*, Zamość 2024.
- 3 Z. K. Wójcik, *Duszpasterz od Świętego Krzyża*, Rzeszów 1995.
- 4 J. Gacek, *Honorowi Obywatele Miasta Rzeszowa*, Rzeszów 1998, s. 67–69; T. Nowak, *Dokąd nie chcesz*, Rzeszów 2018.
- 5 J. M. Sochocki, *Któż w Rzeszowie nie znał ks. inf. Walentego Bala?*, „Niedziela”, nr 5, 3.02.2002, s. 18.
- 6 J. Warchoł, *Boży latarnik*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bal, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 335.

Rys biograficzny

Walenty Bal⁷ przyszedł na świat 17 stycznia 1920 r. w Jasionce koło Rzeszowa, należącej wówczas do parafii Stobierna. Był synem rolnika i pisarza gminnego Piotra Bala oraz Marii z Lechów. Pochodził z uzdolnionej rodziny chłopskiej, która z szacunkiem odnosiła się do wiedzy i mądrości; z dziesięciorga dzieci aż sześcioro uzyskało wyższe wykształcenie, a czworo obroniło dyplom doktorski. Kilka dni po urodzeniu, 25 stycznia, został ochrzczony przez miejscowego wikariusza ks. Walentego Sobolewskiego w kościele pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Stobiernej. Przywołać tu można wspomnienia ks. Walentego, spisane niedługo przed śmiercią:

urodziłem się na wsi, w domu chłopskim, ale bardzo patriotycznym. Wieczorami matka gromadziła naszą liczną gromadkę dzieci a ojciec uczył pieśni patriotycznych, narodowych, tak, że stanowiliśmy taki chórek ojczyzniany. Z domu rodzinnego wyszedłem do szkół⁸.

Edukację w stopniu podstawowym Walenty odebrał w latach 1925–1931 w szkole powszechnej w Jasionce. Kolejne dwa lata kształcił się w szkole im. Adama Mickiewicza w Rzeszowie. Jego młodszego brata Stefan relacjonował:

już w szkole powszechnej w Jasionce Walek cieszył się poważaniem wśród kolegów. Wieczorami po zajęciach, przychodzili na gry i zabawy oraz na rozmowy o przeczytanych książkach...⁹.

Walenty szanował stare tradycje i zwyczaje, odznaczał się wielką życzliwością do otoczenia, obowiązkowością, ogromną pracowitością, a także wielkim przywiązaniem do rodziny. Kiedy przyjeżdżał do domu rodzinnego, nie wstydził się żadnej pracy. W czasie żniw brał kosę i pomagał przy koszeniu zboża, lubił także pracować przy koszeniu i suszeniu siana¹⁰

– dodawał inny brat, Tadeusz.

7 Z. Wójcik, *Ks. Walenty Bal – zarys biografii*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bal, 1920–2002*, s. 26–70; *Encyklopedia Rzeszowa*, Rzeszów 2004, s. 24; B. Walicki, *Ks. Walenty Bal (1920–2002)*, „Rocznik Sokołowski”, 17 (2020) s. 173–199; *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1994–2003*, red. J. Mandziuk, Warszawa 2006, s. 42.

8 *U stóp rzeszowskiego krzyża*, red. W. Jagustyn, B. Walicki, S. Zych, Rzeszów 2023, s. 130.

9 Tamże, s. 130–131.

10 Tamże, s. 131.

W 1933 r. został przyjęty do I Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie. Oceniany przez nauczycieli jako uczeń bardzo dobry. Po dwóch latach wstąpił do Małego Seminarium w Przemyślu. Jednocześnie podjął naukę w II Państwowym Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego, przekształconym w 1937 r. w II Państwowe Liceum i Gimnazjum w Przemyślu. W tej szkole zdał przed Państwową Komisją Egzaminacyjną maturę według programu wydziału klasycznego. Jak wynika ze świadectwa dojrzałości, niemal ze wszystkich przedmiotów uzyskał oceny bardzo dobre.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości Walenty Bal wniósł podanie i został przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Jego siostra relacjonowała o tym po latach:

wiosną 1940 roku dotarła do nas wiadomość o rozpoczęciu zajęć w przemyskim Seminarium Duchownym. Miejscem kształcenia był Brzozów Zdrój w dobrach biskupich. Do Jasionki przyjechał furmanką Jasio Paja z mamą, także kandydat do seminarium duchownego. U nas sprzęgnięto dwa gniazde konie i tatuś powioził obydwóch przyszłych kleryków do Brzozowa¹¹.

Walenty Bal podjął w ten sposób pracę duchową, a także formację intelektualną ku kapłaństwu, wysiłek ten zaowocował bardzo dobrymi wynikami w nauce. Świadczyła o tym przeważająca ilość not bardzo dobrych i z rzadka dobrych na przestrzeni kilkuletnich studiów, a w ostatnich trzech semestrach samych ocen bardzo dobrych¹².

Przyszły rektor i proboszcz kościoła gimnazjalnego w Rzeszowie otrzymał święcenia prezbiteratu w dniu 30 grudnia 1944 r. w bazylice ojców jezuitów w Starej Wsi. Szafarzem sakramentu był ordynariusz przemyski bp Franciszek Barda¹³.

Prymicyjną Mszę św. odprawił w kościele parafialnym w Stobiernej w Wielką Niedzielę 1 kwietnia 1945 r. Eucharystia ta była bardzo głęboko przeżywana przez lokalną społeczność.

Pierwszą placówką duszpasterską młodego kapłana była parafia pw. Apostołów Piotra i Pawła w Borku Starym. Pracował tam przez trzy i pół roku,

11 Tamże, s. 131–132.

12 *U stóp rzeszowskiego krzyża*, red. W. Jagustyn, B. Walicki, S. Zych, Rzeszów 2023, s. 133.

13 Akta Biblioteki Kurii Diecezjalnej Rzeszów (ABKDRz),teczka Ks. Walenty Bal, b.sygn., Tabela służbowa ks. Walentego Bala.

od stycznia 1945 r. do 30 czerwca 1948. Jako wikariusz był świadkiem represji, jakich ze strony rzeszowskiego Urzędu Bezpieczeństwa doświadczył miejscowy proboszcz, ks. Józef Pasierb¹⁴. Z początkiem lipca 1948 r. ks. Walenty został skierowany do rzeszowskiej parafii farnej pw. Św. Wojciecha i Św. Stanisława. W okresie od 1 września 1948 r. do czerwca 1951 podejmował obowiązki nauczyciela religii w szkołach podstawowych w Staroniwie, Pobitnem, św. Scholastyki i Technikum Mechanicznym w Rzeszowie. W roku szkolnym 1951/1952 był katechetą w I Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie. Od września 1951 r. podejmował już obowiązki rektora kościoła gimnazjalnego. Ówczesny rządca parafii farnej, ks. Jan Stączek, doceniał jego posługę kaznodziejską i katechetyczną, wyrażał uznanie dla jego życia kapłańskiego i gorliwości w pracy duszpasterskiej. W końcu maja 1953 r. z powodu zakazu nauczania religii w szkołach państwowych, ks. Walenty Bal utracił posadę katechety, innymi słowy został wyrzucony ze szkoły. W 1957 r. został rektorem kościoła gimnazjalnego i katechetą licealnym. Nauczając religii, nie ograniczał się do suchego przekazywania wiedzy, ale dbał o właściwą formację duchową uczniów. Jego pozytywne oddziaływanie na uczniów jest powtarzane przez całe pokolenia w Rzeszowie i okolicy, powszechnie jest uznawany jako jeden z najwybitniejszych katechetów Rzeszowa. Około 40 jego uczniów podjęło służbę kapłańską, a wiele osób stało się wybitnymi postaciami życia kulturalnego i społecznego w Polsce¹⁵.

W sierpniu 1970 r. ks. Bal został mianowany proboszczem nowo utworzonej parafii pw. Świętego Krzyża w Rzeszowie¹⁶. Rozwijał duszpasterstwo, organizował misje parafialne i rekolekcje, prowadził kursy przedmażeńskie, z zaangażowaniem troszczył się o Akcję Katolicką, w której upatrywał czyn wewnętrzznego odrodzenia Ojczyzny. Podejmował jeszcze wiele innych aktywności duszpasterskich, szczególnie w trosce o najbardziej potrzebujących, a centrum jego aktywności znalazły się ołtarz, ambona i konfesjonał. W tym wszystkim był człowiekiem autentycznym, prawdziwym, szczerym i dobrym, obdarzonym bezpośredniością i niezwykłą ewangeliczną radością i humorem¹⁷.

14 Z. K. Wójcik, *Duszpasterz od Świętego Krzyża*, s. 48–49.

15 *U stóp rzeszowskiego krzyża*, s. 133–135.

16 ABKDRz,teczka Ks. Walenty Bal, b.sygn., Tabela służbowa ks. Walentego Bala.

17 *U stóp rzeszowskiego krzyża*, s. 135–136.

Ksiądz Bal jako pedagog i społecznik

Wyraźnym rysem charakteru Człowieka i Kapłana ks. Walentego była wielka miłości do Boga i ludzi¹⁸. Dużo czytał i solidnie przygotowywał się do kazań. Swoim uczniom, którzy go wspominają jako pedagoga z wielkim sercem i pasją, dawał maksymy, którymi mogli się kierować w dalszym życiu. Był głębokim orędownikiem ochrony życia poczętego oraz wzajemnego szacunku w rodzinie i małżeństwie. Jego serdeczność i gościnność stały się powszechnie znane¹⁹. Nade wszystko zaś zawsze miał czas na rozmowę z drugim człowiekiem, cechowały go serdeczność i otwartość. Zależało mu bardzo, aby wikariusze podnosili swoje kwalifikacje. Dotyczyło to zwłaszcza posługi słowa, stąd często inspirował ich do podejmowania posługi rekolekcyjnej. W życiu codziennym, mimo pozorowanej surowości, był bardzo wyrozumiały i posiadał niesamowite poczucie humoru. Długoletni sekretarz bpa Kazimierza Górnego, ks. Wiesław Matyskiewicz, który był blisko wszystkich spraw kościelnych pisał, że wszystko w jego osobowości przebijała jednak głęboka pokora i prostota serca²⁰.

Jego wychowanek bp Marian Rojek tak pisał o swoim katechecie:

[...] zauważyłem jeszcze wyraźniej tę Jego bezpośredniość w odniesieniu do każdego człowieka, jak również młodego licealisty, niebywałą erudycję, odczytanie, umiejętność dyskusji na różne tematy, chwytywanie istoty każdej sprawy, natychmiastową zdolność całościowego spojrzenia na sprawę i trafną ocenę oraz talent, który posiadają wytrawni katecheci. Ks. Walenty nie przeładowywał lekcji ogromem materiału, ale podawał to, co konieczne i potrzebne. Był dla nas i dla mnie osobiście bardzo dyspozycyjny. Kiedy całą grupą z klasy przychodziliśmy po katechezę, już na nas czekał; wydawało się nam, że nieustannie przebywa w zakrystii gimnazjalnego kościoła. Umiał żartować, zawsze potrafił coś dopowiedzieć, co nas rozweselało i przyciągało do przyścia na katechezę²¹.

18 *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1994–2003*, red. J. Mandziuk, Warszawa 2006, s. 42–43.

19 P. Mierzwa, *Nasz Bal – nasz ksiądz, „Nauczyciel wiary. Wydanie z okazji pogrzebu ks. Infułata Walentego Bala”*, Rzeszów, 14 stycznia 2002.

20 W. Matyskiewicz, *Nosił Rzeszów w sercu*, „Niedziela Rzeszowska”, 2010, nr 16, s. V.

21 M. Rojek, *Mój katecheta z kościoła św. Krzyża*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bal, 1920–2002*, s. 165.

Marek Czarnota o swoim katechecie pisał, że sam mocno inwigilowany i opływany w czasach komuny był wielkim oparciem dla swoich uczniów:

Był świetnym pedagogiem. Jego lekcje choć nieobowiązkowe, przyciągały uczniów, do rzadkości należało „zwiewanie z religii” i to nie tylko dlatego, że zaraz następnego dnia przed lekcjami, stojąc przed kościołem uroczyście witał nieobecnych, ale także dokładnie wypytywał o przyczynę nieobecności. Potrafił w sposób bardzo przystępny i lapidarny wyjaśniać zawłość prawd wiary, czy potrzebę i możliwości przestrzegania przykazań na co dzień. Na zawsze zapamiętałem Jego maksymę: „Pan Bóg to nie buchalter, liczy się intencja”. Do końca życia miał znakomitą pamięć do twarzy, rozpoznawał wszystkich swoich dawnych uczniów, ale także pamięć do korzeni genealogicznych wielu osób. Zapytany o jakieś nazwisko, natychmiast nie tylko mówił, jakim był ktoś uczniem, gdzie i w jakim kierunku się kształcił, co teraz robi, gdzie mieszka, ale także z jakiej miejscowości pochodzi, kim byli jego rodzice i dziadkowie...²².

Czarnota mocno akcentuje, iż ks. Walenty był przyjacielem swoich uczniów, parafian i mieszkańców Rzeszowa. Zawsze można było przyjść do Niego z problemami, kłopotami życiowymi i osobistymi. Znajdował dobrą radę, czasem interweniował w czyjeś sprawie u władz i to nie tylko kościelnych. Nierzadko dawał potrzebującym nieodpłatnie, drogie, często bardzo potrzebne i poszukiwane lekarstwa z apteki prowadzonej na plebani w stanie wojennym i po jego zakończeniu, wielu ludzi wspomagał też materialnie²³.

Lesław Forczek, wykładowca Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, także uczeń ks. Bala, tak pisał o swoim katechecie w kontekście ciemnych czasów komunizmu:

W tych więc czasach prowadzenie lekcji religii, a właściwie spotkań księdza z osiemnastolatkami, traktowanymi przezeń z pełną powagą, było osobliwością. Trudno mi powiedzieć, jaki był program nauczania tego przedmiotu, przecież urzędowo zatwierdzony, ani jakie przewidywano metody jego prowadzenia. W wydaniu ks. Bala, wówczas nauczającego zaledwie siódmy lub ósmy rok, z pewnością odbiegał od stereotypu. Otóż nasz katecheta niewiele się skupiał na wiadomościach religijnych w katechetycznym rozumieniu tego sformułowania, bo to Go interesowało w niższych

22 M. Czarnota, *Kapłan, nauczyciel, przyjaciel*, w: tamże, s. 270–271.

23 Tamże, s. 270–271.

klasach, zaś z nami, bądź co bądź maturzystami, dyskutował, polemizował i wytrwale wyjaśniał zagadnienia darwinizmu, zmienności gatunków, słowem – ewolucji²⁴.

Był doskonale przygotowany do każdego szczegółowego tematu, mocno podkreśla Forczek, stale się odwoływał do sporego zasobu książek i broszur różnych autorów, które przynosił na lekcje. To nie były wyłącznie prace teologów czy znanych moralnych autorytetów, lecz także zachodnich uczonych czy laureatów nagrody Nobla. Skąd takie prace brał, gdzie się w nie zaopatrywał? – trudno powiedzieć. Jedno wszakże trzeba rzec z uznaniem, że nie ktoś inny spośród nauczycieli, lecz właśnie On, katecheta, przekonał uczniów, że te same sprawy, te same problemy można różnie postrzegać, interpretować, zawierać rozumowi, sprawdzać teorie i fakty. Patrzył na ewolucję jak na teorię w nauce, dostrzegał jej sukcesy, ale i niedopowiedzenia, przewidywał korzyści, ostrzegał przed popularnymi uproszczeniami i wulgaryzowaniem rzeczywistości²⁵.

Późniejsza nauczycielka i uczennica ks. Walentego Małgorzata Kutrzeba tak akcentuje talent pedagogiczny swojego wybitnego katechety:

[...] kiedy myślę o nim, to machinalnie się uśmiecham. Trudno, aby było inaczej, kiedy wspomina się człowieka, który sam miał zawsze lekki uśmiech na twarzy, wszystko jedno czy to w kościele, przy ołtarzu, w salce katechetycznej, bocznej kaplicy czy spotkany na ulicy w swym charakterystycznym kapeluszu. [...] W reakcjach katechety nie było nawet cienia zniecierpliwienia, ale – wręcz przeciwnie – pełne życzliwości i szacunku podejście do każdego ucznia, do każdej dziewczyny. Ksiądz mawiał, że musi nas traktować jak damy, abyśmy nabrały szacunku do samych siebie i poczucia godności, bo to jest gwarancją, iż będziemy w życiu postępować dobrze i dokonywać mądrych wyborów. Dostrzegał w nas dobro, którego myśmy nie widzieli i uczył odnajdywać je w sobie²⁶.

Ks. Bał pozostanie dla swoich uczniów autorytetem nie tylko w sprawach religii czy formacji postaw, ale także, a może przede wszystkim, znajomości ludzkiej psychiki, całej gamy odmiennych potrzeb i zachowań kobiet i męż-

24 L. Forczek, *Pro memoria*, w: tamże, s. 274–275.

25 Tamże.

26 M. Kutrzeba, *Uczył nas, jak żyć godnie*, w: J. Twardy, red., *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002*, s. 289–291.

czynn. Na zajęciach przygotowujących do małżeństwa ukazywał, ile potencjalnego dobra tkwi w każdym człowieku i jak ulega ono pomnożeniu z chwilą, gdy decyduje się on na założenie rodziny. Mówił, iż każda rodzina jest niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju. Jednocześnie starał się pokazać, ile osób może skrzywdzić jeden nieodpowiedzialny człowiek. Mówił o rzeczach dla rodziny fundamentalnych jak miłość, zaufanie, ale i o sposobach funkcjonowania w związku.

[...] Kiedy po latach zastanawiałam się, sama będąc nauczycielem i wychowawcą, co jest w pracy z ludźmi, szczególnie tymi młodymi, najważniejsze, to stwierdzam, że serce pełne miłości i zrozumienia oraz wiara w to, że ten człowiek chce być dobry, choć nie zawsze wie, jak tego dokonać. W takiej sytuacji mądry nauczyciel wskaże mu kierunek, jednak pozostawiając wybór konkretnej drogi jemu samemu²⁷.

Ks. Antoni Kość, późniejszy profesor prawa na uniwersytetach w Nagoi, a po powrocie do Polski na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Rzeszowskim, tak eksponował niezwykle talent pedagogiczny swojego katechety:

Ks. Walenty Bal liczył wówczas 43 lata. Dla nas był to jednak człowiek młody, otwarty, który rozumiał potrzeby młodzieży i współczesnego świata. Był to człowiek o zdrowych zasadach życia i wiary, biegły nie tylko w teologii i filozofii, ale również w literaturze, sztuce, historii, psychologii, polityce, muzyce etc. Jednym słowem „człowiek – instytucja”. A ponadto, co jest bardzo ważne dla uczniów, znał się na żartach, znał język młodzieży, którą katechizował²⁸.

Wspominał on także, że lekcje religii odbywały się poza szkołą, w kościele św. Krzyża, nikt do uczestnictwa w nich nie przymuszał, wszyscy chłopcy w jego klasy, w liczbie 40, zawsze byli obecni. Czekali cały tydzień na kolejne spotkanie z ks. profesorem. On nie tylko przekazywał wiedzę z zakresu teologii, religii czy historii Kościoła, ale formował charaktery. Dodaje:

My zawsze czekaliśmy na każde spotkanie z nim, na każde jego dobre słowo. Nie pomijał nikogo, on nie unikał trudnych pytań, na każde odpowia-

27 Tamże, s. 289–291.

28 A. Kość, *Z Jasionki do Rzeszowa*, w: tamże, s. 282.

dał, a gdy nie znał odpowiedzi, mówił: „Tego dokładnie dziś nie wiem, ale w domu przestudiuję ten problem i za tydzień porozmawiamy”. Nasze odczucie było jedno: „To jest człowiek z klasą”²⁹.

Świadectwo o niezwykłości atutów pedagogicznych ks. Walentego dał także ks. Władysław Piętowski, który pisał:

Od początku ks. profesor wywarł na mnie ogromne wrażenie, podziwiałem go i za potężną budowę ciała, i tubalny głos, ale przede wszystkim za wielką mądrość, łatwość oraz jasność w omawianiu, zapisanego na tablicy tematu. Posługiwał się przy tym zaskakującymi przykładami, porównaniami, niekonwencjonalnym humorem i charakterystycznym dla siebie zachęcaniem swoich słuchaczy do realistycznego widzenia ówczesnej rzeczywistości, czy raczej odwoływaniem się do niewielkiego przecież osobistego doświadczenia nas, gimnazjalistów, gdy mówił: „sami widzicie, jak to jest...”, „sami dobrze wiecie, jak się sprawy mają...”, albo „dobrze wiemy, jak to wygląda...”, jakoś dowartościowywał nas, pobudzał do odważnej odpowiedzialności za siebie, za zniewoloną Ojczyznę ...³⁰.

Ks. Piętowski podkreśla również, iż ks. Bał w swojej katechezie umiał zachęcić uczniów do osobistego poszukiwania i zrozumienia tego, co w życiu ważne, a co najważniejsze. Uczniowie z jego katechez wychodzili „pozytywnie i trochę filozoficznie naładowani – a to jest zawsze potrzebne młodym ludziom”. W jego katechezach odnajdowali oni duży ładunek młodzieńczych emocji, a zarazem powagi. Katecheta zmuszał ich do kontrolowania siebie, budził miłość do Pana Boga, Matki Bożej, patriotyzm, odpowiedzialność za wiarę, Kościół, za kształt własnego życia. Jego katechezy rozpały entuzjazm, wywoływały pragnienie wielkości, bohaterstwa, szlachetności, dobroci i odrzę od każdego zła. Nie można było pozostawać obojętnym, przeciętnym, letnim. Ks. Bał był ogromnie lubiany przez swoich uczniów³¹.

Niezwykłe świadectwo o swoim katechecie dała także Alina Skiba, która pisała:

Zadziwiająca była Jego niespotykana pamięć oraz ogromne zainteresowanie mnóstwem spraw, które wynikało z prawdziwego umiłowania kapłań-

29 Tamże, s. 282.

30 W. Piętowski, *Nauczyciel wiary i życia*, w: tamże, s. 302.

31 Tamże, s. 302.

skiej misji. Księdza, do szkół w Pobitnem i Załężu, przywoził Jan Orzech zaprzęgniętym w siwego konia wozem. Lekcja religii poprzedzona była oczekiwaniem na ks. Bala. Byłam w drugiej klasie szkoły podstawowej, nasz ksiądz stawał między ławkami, podchodził do każdego z nas, rozmawiał; wiedział wszystko o nas, o rodzicach, dziadkach, o ich kłopotach i radościach. Stawał się jednym z nich. Już wtedy wyróżniał się wielkim sercem i umysłem, a przy tym był bardzo bezpośredni³².

Ks. Walenty lekcję religii zaczynał w niezwykle wówczas sposób. Gdy uczniowie jeszcze nie byli wyciszeni po licznych rozmowach, wystarczały mu sekundy, by zmienić ich w wiernych słuchaczy. Siadał przy katedrze i zaczynał mówić cichuteńko charakterystycznym głosem, głosił nie tylko słowem, ale i sercem, opowiadał całym sobą o wielkich i trudnych Bożych sprawach. Potrafił zadawać pytanie, pytał bezpośrednio „i tak mądrze”. Jako katecheta „wchodził” w życie swoich uczniów i parafian. Trafiał do ich serc, kształtował ich na dalsze lata, z ufnością powierzając Bogu! „Myślę teraz, że czułem satysfakcję z dobrze spełnianego obowiązku. Wierzę mocno, że pokolenie wnuczki będzie miało odwagę i siłę wypełnić Jego przesłanie i pójść drogą, którą wskazał ich dziadkom oraz rodzicom ten wspaniały kapłan³³ - kontynuowała swoje wspomnienia pani Skiba.

Doktor nauk medycznych, chirurg z wielkim autorytetem, Józef Stasienko, swoje świadectwo o ks. Walentym, jako nauczycielu zaczął on od pytania:

Jakim katechetą był ks. Walenty Bal? Obawiam się, czy w tym wspomnieniu uda mi się wydobyć, wykrzesać z pamięci to, co chciałbym o Nim napisać. Bardzo trudno jest pisać o człowieku, który w zasadzie nie mieści się w żadnych ramach, wychodzi poza nie, a wspomnienia o nim są trudne do „pisarskiego zdyscyplinowania”, pomimo tego, że był tak wyrazistą osobowością³⁴.

Dr Stasienko podkreślał, że ks. Bal „był potężny pod każdym względem, również fizycznym”. Ci, którzy go znali, dostrzegali jego intelekt, żywą wiarę oraz miłość do ojczyzny i bliźniego, a zwłaszcza do młodzieży. Nadawał

32 A. Skiba, *Wspomnienia uczennicy ks. Bala z drugiej klasy szkoły podstawowej w Pobitnem*, w: tamże, s. 307–308.

33 Tamże s. 307–308.

34 J. Stasienko, *Świętej pamięci wielbny ks. infułat Walenty Bal – katecheta, kaznodzieja, patriota, pacjent*, w: tamże, s. 311–312.

uczniom różne pseudonimy, wpisywał je w przykłady i przypowieści, które pomagały im zrozumieć tajemnice wiary. Wychowankowie kochali swojego katechetę, a nade wszystko otaczali Go głębokim szacunkiem i poważaniem. Byli pod przemożnym jego wpływem, świadomi jego wielkiej miłości, jaką otaczał innych, ks. Bal kochał ludzi ³⁵.

Nauczyciel patriotyzmu w trudnych czasach...

„W czasach systemu totalitarnego głosił bojowe kazania i rekolekcje, czym wywoływał powszechny entuzjazm. On zatrzymał komunę w Rzeszowie i osłabił propagandę ateistyczną. Był takim murem nie do przebycia, przez co wzbuździł nadzieję w wielu sercach...”³⁶ – pisał o ks. Walentym jeden z jego uczniów. Wiele wspomnień parafian i uczniów ks. Bala dotyczy jego wielkiej miłości do Ojczyzny, tej Wielkiej a także małej.

Ks. Adam Kot, opisując trudne i bolesne czasy komunizmu, podkreślał, że

byli przecież tacy w gronie profesorów, którzy wiernie wypełniali swoją misję wynikającą z powołania do zawodu nauczyciela i pedagoga. Chciałbym teraz skupić się na postawie naszego ks. profesora Walentego Bala, który miał doskonałą orientację w sytuacji, jaka panowała w liceum, znał ludzi i środowisko. Był człowiekiem głębokich wartości i dyspozycji intelektualnych. Przejrzyście wyjaśniał zagadnienia katechizmowe, poruszał aktualne problemy, udzielał także praktycznych wskazówek. Podnosił na duchu, zapalał do ideałów, dodawał otuchy i odwagi. Każdą lekcję religii traktowaliśmy z wielkim zainteresowaniem. Był naszym wychowawcą. Bardzo wielu wychowanków świeckich i duchownych z dumą się wyraża o ks. Bala. [...] Ksiądz Bal był opatrnościowym człowiekiem, który w tym trudnym okresie naszej historii realizował ideały kapłańskiej posługi wobec młodego pokolenia. Chwała mu za to. Niech trwa w naszej wdzięcznej pamięci³⁷.

Dr Stasienko akcentował, że:

ks. Walenty Bal napełniał nas wiarą i miłością do Boga, kształtował w myśl powiedzenia patrona szkoły ks. Stanisława Konarskiego: „Nie masz zasług, to co my zowiemy zasługi, są to tylko ku Ojczyźnie wypłacone długi”. Wie-

35 Tamże, s. 312.

36 J. Woźniak, *Boży latarnik*, w: tamże, s. 335–336.

37 A. Kot, *Ksiądz Walenty Bal miłośnik ojcowizny*, w: tamże, s. 286–287.

lebny katecheta, w 1961 roku, nas abiturientów pożegnał takimi słowami: „Idźcie w świat, pamiętając zawsze, że jesteście chrześcijanami i Polakami świadomymi swoich szlachetnych korzeni”. Słowa te przypominają maksymę Zygmunta Krasińskiego: „Bo na ziemi być Polakiem to żyć bosko i szlachetnie”. Słowa tego pożegnania tkwią we mnie, kształtowały i kształtują moje życie duchowe, rodzinne i zawodowe. Towarzyszyły mi podczas podróży po wszystkich kontynentach i oceanach świata, kiedy pracowałem jako lekarz okrętowy Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni...³⁸.

Świadectwo ks. profesora Jana Twardego świadczy o wielkiej trosce ks. Walentego o Ojczyznę, a także bardzo dobrym rozeznaniu w wielu procesach ekonomicznych i społecznych.

Kiedy się z nim spotkałem wiele razy nasze rozmowy schodziły na temat losów ojczyzny, zagrożeń wiary narodu. A gdy w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku nadeszła upragniona wolność, trzeźwo patrzył na dokonujące się przemiany, krytycznie oceniał społeczną rzeczywistość i przestrzegał przed nowymi zagrożeniami. Zawsze szczerze troszczył się o ojczyznę, dbał o jej dobro, wybiegał myślami w przyszłość³⁹.

Ksiądz Walenty bolał nad złem, które się panoszyło, gdy rozkradano mienie narodowe, za bezcen sprzedawano zakłady pracy, fabryki, oddawano banki w obce ręce, od obcego kapitału uzależniano prasę, radio i telewizję. Wskazywał, że prywatyzacja przemieniała się bowiem w prywatę, często dokonywali jej ludzie nie kierujący się dobrem narodu, doprowadzali przedsiębiorstwa do upadku, rujnowali gospodarkę narodową, a Polacy masowo tracili pracę. Te przykre fakty sprawiały mu wiele cierpienia, bo jako człowiek przewidujący wiedział, do czego to wszystko prowadzi. Dlatego mobilizował naród do czujności i trzeźwego patrzenia w przyszłość, budził nadzieję i uczył troski o ojczyznę⁴⁰.

Marek Czarnota historyk rzeszowski i propagator kultury lokalnej mocno akcentuje, iż

Ksiądz infułat angażował się przez całe swoje posługiwanie kapłańskie w Rzeszowie w dawanie świadectwa prawdzie historycznej i upamiętnianie

38 J. Stasienko, *Świętej pamięci wielbny ks. infułat Walenty Bal*, s. 312.

39 J. Twardy, *Wielki autorytet – ceniony wychowawca młodzieży, gorliwy duszpasterz*, w: tamże, s. 328.

40 Tamże, s. 328.

wydarzeń historycznych, które działy się w tym mieście. Jako jeden z pierwszych celebrował Msze święte i organizował w mieście uroczystości poświęcone pamięci generała Władysława Sikorskiego, ucznia szkoły. Z jego inicjatywy wmurowano w kościele św. Krzyża, tzw. „studenckim”, tablicę upamiętniającą Władysława Skubisza, ucznia szkoły, żołnierza Armii Krajowej, uczestnika zamachu na gestapowskich oprawców Flaschkego i Pottebauma, zamordowanego przez rzeszowskie NKWD pod koniec 1944 roku⁴¹.

Ks. Walenty uczył, jak ważna jest pamięć historyczna, że nie wolno zapomnieć o tych, którym zawdzięczamy istnienie Ojczyzny wolnej i niepodległej. Przez wiele lat przekonywał mieszkańców wsi Krasne i tamtejszego proboszcza o konieczności trwałego upamiętnienia czynu żołnierzy Armii Krajowej, w którym wzięli udział Władysław Skubisz, Władysław Leja (zginął w czasie akcji) i Henryk Kunysz. Inspirował także działaczy rzeszowskiej Konfederacji Polski Niepodległej, którzy obok zamku Lubomirskich wzniesli „Krzyż Ofiar Komunistów”. Jego bezkompromisowa postawa patriotyczna dawała nadzieję, utwierdzała ludzi w przekonaniu, że należy i można działać⁴².

Podsumowanie

Ksiądz profesor Jan Twardy pisał o wybitnym Kapłanie, Wychowawcy i Patriotcie:

Nie było mu dane odbywać studia specjalistyczne na uniwersytecie, studiował w seminarium. Osiągnąłby niewątpliwie najwyższe stopnie i tytuły. Ale on studiował u stóp Chrystusowego krzyża mądrość bożą i tę mądrość przekazywał. Jego mistrzem był Chrystus, zbawiciel człowieka i świata. Dlatego tak płomiennie głosił nauki rekolekcyjne w niezliczonych wprost parafiach diecezji przemyskiej i szerzej i na Śląsku i w Opolu czy Legnicy. A tutaj w mieście był dla rzeszowian wielkim autorytetem moralnym. Nieraz udawali się do niego mieszkańcy tego miasta, parafianie jego i inni po poradę i utrzymywali światło boże. [...] ks. Bal klęcząc u stóp Chrystusa ukrzyżowanego, zdobywał wielką, gorącą miłość do Kościoła. [...] Mówił, że kapłan powinien szczególnie dbać o posługę w czterech miejscach: przy ołtarzu, na ambonie, w konfesjonale i w sali katechetycznej. Tak było w jego życiu⁴³.

41 M. Czarnota, *Kapłan, nauczyciel, przyjaciel*, s. 272–273.

42 Tamże, s. 273.

43 *U stóp rzeszowskiego krzyża*, s. 142–143.

O życiu powszechnie szanowanego i kochanego przez Rzeszowian księdza Walentego Bala⁴⁴, świadczy także to, iż był on zawsze tam, gdzie człowiek szczególnie potrzebował pomocy⁴⁵, życzliwości i chrześcijańskiej i ludzkiej miłości i każdy otrzymywał wszystko co najlepsze, jak dar z Nieba i będzie ks. Walenty świecił na naszym rzeszowskim niebie jak gwiazda na wieki i na zawsze i wskazywał najlepszy kierunek w życiu⁴⁶.

Streszczenie: Każde środowisko posiada niezwykle postacie, autorytety, które się szanuje, podziwia, obdarza wielkim szacunkiem a także pewną miłością społeczną a nawet w jakimś sensie gloryfikuje i co bardzo ważne, które to postacie wyznaczają wysokie standardy moralne i etyczne a w chwilach wątpliwości i trudności, jasno pokazują jak należy żyć i postępować, aby nie zatracić człowieczeństwa ale zawsze wznosić się na szczyty altruizmu i jak najwyższych standardów moralnych. Okres zniewolenia komunistycznego był czasem bardzo trudnym dla Polaków, ale na szczęście byli piękni ludzie, do których należał ks. Walenty Bal, którzy zawsze wiedzieli jak żyć i postępować, aby człowieczeństwo, edukację, patriotyzm i najwyższe wartości chronić i pielęgnować. Ks. Bal to niezwykle człowiek, niezwykle nauczyciel, kapłan i patriota, który powszechnie dla Rzeszowian pozostanie na zawsze kimś, kto potrafił wznosić siebie i innych na te właśnie szczyty i za co ludzie są mu powszechnie wdzięczni.

Słowa kluczowe: ks. Walenty Bal, pedagog, patriota, altruista.

Bibliografia

Źródła archiwalne

ABKDRz (Akta Biblioteki Kurii Diecezji Rzeszów),teczka: „Ks. Walenty Bal”, b.sygn.,
Tabela służbowa ks. Walentego Bala.

Opracowania

Czarnota M., *Kapłan, nauczyciel, przyjaciel*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bal, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 270–273.
Encyklopedia Rzeszowa, Rzeszów 2004, s. 24.

44 B. Walicki, „Rocznik Sokołowski”, 17 (2020) s. 173–199.

45 Franciszek, *Amoris laetitia*, Watykan 2016.

46 J. Sądel, *Zmarł ks. inf. Walenty Bal*, „Niedziela”, nr 4, 27.01.2002, s. 1; Autor przywołuje słowo bpa Kazimierza Górniego wygłoszone na pogrzebie ks. Bala: „Dziękujemy Panu Bogu za tego szlachetnego Człowieka i Kapłana, który był dla Rzeszowa wielkim autorytetem, ale zarazem wielkim darem. Kochał Boga wiarą dziecięcą, a Polskę jak Matkę. Był człowiekiem konkretnym i mądrym, oddanym Bogu i ludziom”.

- Forczek L., *Pro memoria*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, Rzeszów 2009, s. 274–276.
- Franciszek, *Amoris laetitia*, Watykan 2016.
- Gacek J., *Honorowi Obywatele Miasta Rzeszowa*, Rzeszów 1998.
- U stóp rzeszowskiego krzyża*, red. W. Jagustyn, B. Walicki, S. Zych, Rzeszów 2023.
- Kot A., *Ksiądz Walenty Bał miłośnik ojcowizny*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 285–287.
- Kość A., *Z Jasionki do Rzeszowa*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 282–284.
- Kutrzeba M., *Uczył nas, jak żyć godnie*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 288–291.
- Matyskiewicz W., *Nosił Rzeszów w sercu*, „Niedziela Rzeszowska”, 2010, nr 16, s. V.
- Mierzwa P., *Nasz Bał – nasz ksiądz*, „Nauczyciel wiary. Wydanie z okazji pogrzebu ks. Infułata Walentego Bala”, Rzeszów, 14 stycznia 2002.
- Nowak T., *Dokąd nie chcesz*, Rzeszów 2018.
- Piętowski W., *Nauczyciel wiary i życia*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 302–306.
- Rojek M., *Mój katecheta z kościoła św. Krzyża*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 164–166.
- Sabat K., *Pedagogiczne implikacje patriotycznej działalności Tadeusza Gajdy „Tarzana” (1924–1946)*, Zamość 2024.
- Sądel J., *Zmarł ks. inf. Walenty Bał*, „Niedziela”, nr 4, 27.01.2002, s. 1.
- Skiba A., *Wspomnienia uczennicy ks. Bala z drugiej klasy szkoły podstawowej w Po-bitnem*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 307–308.
- Słownik Polskich Teologów Katolickich 1994–2003*, red. J. Mandziuk, Warszawa 2006, s. 42–43.
- Sochocki J. M., *Któż w Rzeszowie nie znał ks. inf. Walentego Bala?*, „Niedziela”, nr 5, 3.02.2002, s. 18.
- Stasienko J., *Świętej pamięci wielbny ks. infułat Walenty Bał – katecheta, kaznodzieja, patriota, pacjent*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 311–318.
- Twardy J., *Wielki autorytet – ceniony wychowawca młodzieży, gorliwy duszpasterz*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, Rzeszów 2009, s. 321–330.
- Walicki B., „Rocznik Sokołowski”, 17 (2020) s. 173–199.
- Warchoł J., *Boży latarnik*, w: *Ksiądz Infułat Walenty Bał, 1920–2002, Duszpasterz w Rzeszowie*, red. J. Twardy, Rzeszów 2009, s. 334–336.
- Wójcik Z.K., *Duszpasterz od Świętego Krzyża*, Rzeszów 1995.
- I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, oprac. L. Zbikowska, Marki 1999, s. 15–17.